



Jak syrenka Mellifa zrozumiała świat



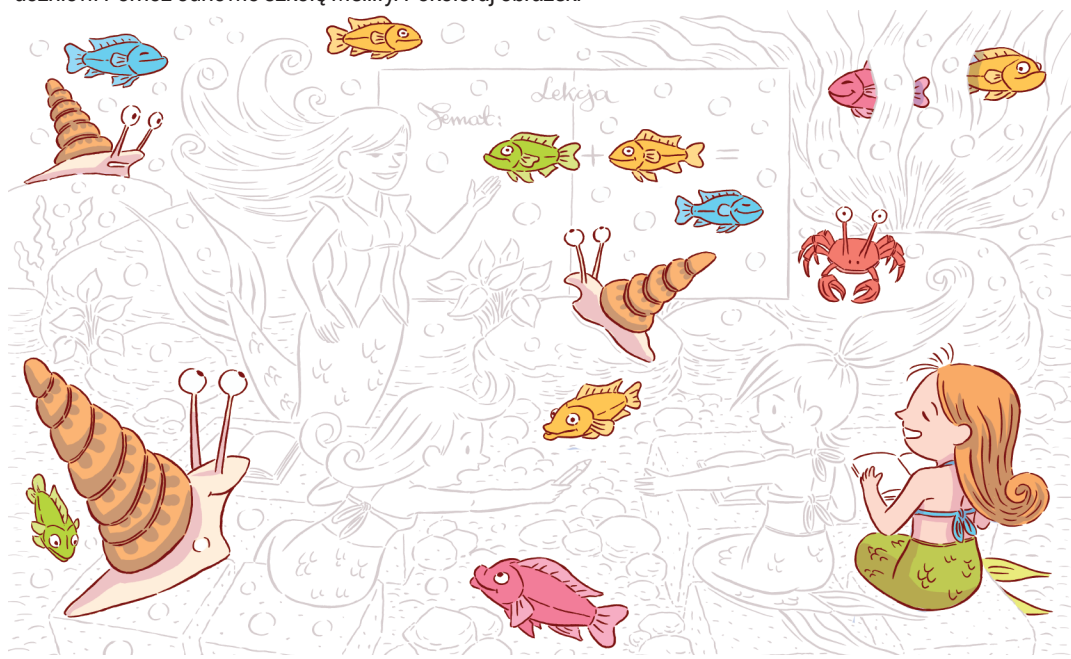
Wiedza pozwala nam podejmować trafne decyzje. Co to znaczy zła decyzja, szybko zrozumiała syrenka Mellifa, gdy postanowiła zabrać ze sobą do domu groźnego krokodyla, myśląc, że to... zielony kij. Na szczęście powstrzymał ją hipopotam, dzięki któremu przekonała się, że gdy do własnej ciekawości dodać solidną porcję wiedzy, wtedy świat staje przed nami otworem.

Pytania do rozmowy z dzieckiem po wystudowaniu bajki:

1. Przed czym mama ostrzegła Mellifę?
2. Dlaczego niewiedza mogła zgubić Mellifę, gdy podpłynęła do krokodyla?
3. Jakie życiowe mądrości przekazał Mellifie hipopotam?
4. Dlaczego w życiu każdego z nas ważne jest, by się pilnie uczyć? Co to znaczy dokonywać właściwych (dobrych) wyborów?

Zadania rysunkowe dla dziecka po wystudowaniu bajki:

1. Szkoła Mellify nie zawsze była piękna i kolorowa, ale zawsze była bardzo przyjazna i otwarta na wszystkich uczniów. Pomóż odnowić szkołę Mellify. Pokoloruj obrazek.



2. Do szkoły Mellify chodzi wielu uczniów. Policz na rysunku powyżej, ilu ich jest i liczby wpisz w ramki, które widzisz po prawej stronie.







BAJKA: Jak syrenka Mellifa zrozumiała świat

W Afryce leży kraj, który nazywa się Malawi. A w Malawi leży wielkie jezioro, które nazywa się Niasa. W tym jeziorze mieszka syrenka Mellifa.

Powiecie, że syrenki mieszkają w oceanie albo w polskiej Wiśle.

– A ja słyszałam o polskiej syrence, ale nigdy jej nie spotkałam! – śmieje się rezolutna Mellifa.

Pewnego dnia zrozumiała, jak ważne są nauka i wiedza, bo one dają w życiu siłę i bezpieczeństwo. Właśnie o tym jest ta gorąca, afrykańska bajka! No i jeszcze o wielgachnym hipopotamie, ale po kolei...

Czy wyobrażacie sobie, jak to jest spędzić całe życie pod wodą? Czy wiecie, jakimi prawami rządzi się podwodny świat? Nie? Dokładnie taki sam problem miała Mellifa, gdy myślała o świecie nad powierzchnią wody. Po prostu nic o nim nie wiedziała. Prawie nic, bo jednak mama powtarzała jej często.

– Córuś, nie podpływaj do brzegu, nie wynurzaj się, bo tam możesz nie odróżnić wroga od przyjaciela, tego, co jest przyjemne i bezpieczne, od tego, co jest niebezpieczne. Żyjesz w innym świecie. Pamiętaj o tym.

No ale cóż począć, skoro syrenka nudziła się już codziennymi zabawami z rybkami, które ludzie nazywają pyszczakami i naprawdę chciała, żeby coś nowego wydarzyło się w jej życiu. Któregoś dnia postanowiła więc podpłynąć do brzegu jeziora i choć na chwilę zerknąć, co ciekawego dzieje się nad wodą.

– Wystawię tylko głowę, rozejrzę się i znikam – postanowiła, bo wzięła sobie do serca ostrzeżenia mamy.

Mellifa powoli podpływała do brzegu. Woda robiła się coraz bardziej płytka i coraz cieplejsza. Mającący z głębi zarys świata nad wodą z sekundy na sekundę stawał się wyraźniejszy. Wreszcie nadszedł ten moment, gdy syrenka wynurzyła swą małą główkę ponad taflę wody.

– O, jaki fajny zielony, sękaty kij. Tak się śmiesznie rozdwoja na końcu! Zabiorę go ze sobą do domu!

– już brała zamach ogonem, by podpłynąć do kija, gdy przed jej oczami wyrósł pysk tak wielki, jak największy głaz na dnie jeziora. Mellifa wystraszyła się nie na żarty!

– Nie zjadaj mnie wielki pysku! Proszę! Nie najesz się taką małą syrenką! Ja sobie już stąd płynę i nie ma sprawy – zaczęła prosić.

– Nie jestem żadnym wielkim pyskiem, tylko hipopotamem. Mieszkam w rzece Shire, która wypływa z twojego jeziora, a przychodzę tu, bo szukam trawy do jedzenia. Nie jem syrenek, nie musisz się mnie bać – wytłumaczył hipopotam.

– A no to fajnie! Popłynę jeszcze po ten zielony kij i zmykam do domu – odrzekła spokojna i na powrót wesoła Mellifa.

Hipopotamowi aż szczęka opadła po tym, jak usłyszał te słowa. A szczękę miał wielką jak drzwi od garażu. Nie mógł uwierzyć w słowa syrenki.

– Co ty pleciesz! To nie jest żaden kij. To jest krokodyl! Drapieżnik! Ma otwartą paszczę i czeka na zdobycz! Syrenko, musisz zrozumieć świat naokoło, wtedy sobie w nim poradzisz i będziesz bezpieczna!

– Ale ja chcę zrozumieć różne rzeczy, tylko od kogo mam się tego wszystkiego dowiedzieć? – zapytała nie bez racji syrenka.

– No na przykład ode mnie lub od swojej mamy. Przede wszystkim pamiętaj, by nie robić rzeczy pochopnych. Krokodyła wzięłaś za kij i mogło to się źle skończyć – zaczął hipopotam. A potem opowiedział syrence o tym, co się dzieje przy brzegu, ale i daleko od niego. O tym, że w Malawi są ludzkie dzieci, które żyją w biedzie, ale też o ludziach, którzy walczą o to, by je uczyć. Bo szkoła daje wiedzę, a wiedza czyni nas odpornymi na zły los. – Chcesz być w życiu szczęśliwa, spełniać marzenia swoje i innych, to nie zapominaj o tym, jak ważna jest nauka i roztropność. Jeżeli zrozumiesz, o co chodzi w otaczającym cię świecie, to zawsze będziesz potrafiła dokonać właściwych wyborów. A jeśli prawidłowo wybierzesz, to zrobisz duży krok ku szczęściu – zakończył swą opowieść nowy przyjaciel Mellify.

Od tego czasu mała syrenka zawsze uważnie słuchała, co mówiła do niej mama, radziła się jej i pytała o różne rzeczy. Co jakiś czas przyplływała na umówione, bezpieczne miejsce, aby porozmawiać z hipopotamem. Uwielbiała jego barwne opowieści o świecie nad powierzchnią wody.

Mellifa była także bardzo pilną uczennicą. Mmm... Nie wspomnieliśmy wam, że pod wodą, w głębinach jeziora znajdowała się szkoła dla syrenek. Była i jest do dzisiaj! Wiecie, kto jest tam teraz dyrektorem? Profesor Mellifa! Tak, tak, nasza syrenka, która dorosła i uczy z zapałem małe syreniątko, jak poradzić sobie w życiu. Opowiada im o zielonym kiju, który wcale nie był kijem i o strasznym pysku, który wcale nie był straszny. Opowiada o tym, jak edukacja pomaga zrozumieć świat i radzić sobie nawet wtedy, gdy jest bardzo trudno. – Oby wam zawsze było bardzo, bardzo dobrze i wesoło. Wam i innym ludziom z wami! – tak Mellifa żegna się ze wszystkimi, którzy właśnie wysłuchali tę bajkę...